

Grzymała, Zbigniew

Polityka gospodarcza Polski w ocenie studentów Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie studiujących w latach 200

Rocznik Żyrardowski 7, 605-614

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Grzymała*

Polityka gospodarcza Polski w ocenie studentów Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie studiujących w latach 2008/2009

Proces transformacji. Polska transformacja zapoczątkowana w początkach lat 90. XX w. miała charakter szokowy. Zastosowano strategię liberalno-otwartą w polityce gospodarczej. W rezultacie przede wszystkim uwolniono większość cen oraz zastosowano restrykcyjną politykę fiskalną i monetarną. Celem tej strategii miała być przede wszystkim realokacja zasobów z dziedzin mniej dochodowych do bardziej zyskowych. Tego typu działania zalecał Polsce Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy. W Polsce nazwano ją „Planem Balcerowicza”. W wyniku tej terapii nastąpiło zrównoważenie rynku i zmiana tzw. rynku producenta na rynek konsumenta. Wprowadzono wewnętrzną wymienialność złotego i ustabilizowano kurs walutowy. Inflacja uległa obniżeniu z trzycyfrowej do dwucyfrowej. W latach 1991–1993 wdrożono trzyletni program naprawczy, polegający na ograniczeniu kontroli cen, redukcji dotacji, ograniczeniu kredytowania sektora publicznego i utrzymaniu stałego kursu złotego. W następnych okresach kontynuowano przyjętą strategię widząc jej pozytywne skutki. Jednakże koszty jej wdrożenia były bardzo duże, a kosztami tymi zostało obciążone społeczeństwo. Zmniejszeniu uległy dochody realne ludności. Na początku XXI w. stopa bezrobocia w Polsce osiągnęła średni poziom 20% i objęła prawie 3 mln ludzi zdolnych do pracy. Pomimo bezdyskusyjnych pozytywnych rezultatów procesu transformacji w Polsce, wielu ekonomistów zwracało uwagę, że terapia taka zalecana była wcześniej krajom łańcińskim przez MFW i Bank Światowy, gdzie wykazywano, że nie była korzystna na przykład daleko idąca liberalizacja handlu (ułatwienia dla importu, zachowanie tylko bardzo niskich stawek celnych), która przyczyniła się do zbytnej przewagi importu nad eksportem, co zasadniczo zachwiało równowagę w bieżącym bilansie handlowym. Wiele nowych działalności gospodarczych polegało na sprowadzaniu zagranicznych towarów z pomi-

* Dr, Wyższa Szkoła Rozwoju Lokalnego w Żyrardowie.

nięciem produkcji krajowej. Również jako błąd uznano ujednoczenie kursu walutowego, co przy niedorozwoju gałęzi krajowych wytworzyło sytuację zbliżoną do dumpingu cenowego, w wyniku którego rodzime przemysły przeżywały jeszcze większe trudności, również błędne było stawianie wyłącznie na sektor prywatny jako na główny „motor” wzrostu. Krytykowano ograniczenie wszelkich form interwencji rządu, jako wyraz daleko posuniętej liberalizacji i braku zaufania do kompetencji organów rządowych oraz zmniejszenie roli budżetu państwa¹.

Powyższe uwagi można odnieść również do sytuacji w Polsce. W wyniku wprowadzenia ograniczeń celnych, z jednej strony zaspokojono popyt na towary, których było brak, ale z drugiej „podcięto skrzydła” rodzimym produkcjom słabo przygotowanym na konkurencję międzynarodową, zwłaszcza, że często ceny towarów z wielu specjalności gospodarczych miały krótkotrwały charakter dumpingowy. Do Polski spływały towary w większości z najbliższego rynkowego sąsiedztwa, czyli Republiki Federalnej Niemiec, kraju, który w odniesieniu do własnej gospodarki pierwotnie lansował, tzw. niemiecką szkołę ekonomii, gdzie czołowym przedstawicielem był F. List, preferujący rodzimą produkcję i wsparcie dla produkcji niekonkurencyjnej na rynku międzynarodowym. To wsparcie miało trwać aż do osiągnięcia wystarczającego poziomu rozwoju firm do sprostania takiej konkurencji. W rezultacie tak szybkiego i bezwarunkowego na dobrą sprawę otwarcia gospodarki, zgromadzone prywatne oszczędności Polaków przepłynęły do krajów eksportujących towary do Polski i ten sposób polscy obywatele poprzez swój realny popyt w większości na dobra konsumpcyjne stworzyli nowe miejsca pracy w krajach o kilkakrotnie w tamtym okresie wyższym dochodzie narodowym na głowę mieszkańca. Oszczędności zostały przejezione, a w Polsce wzrosło bezrobocie. Po części przypominało to sytuację Hiszpanów, którzy dzięki „pierwotnej akumulacji kapitału” z nowo odkrytego kontynentu amerykańskiego, byli w ówczesnych czasach „najlepszymi” konsumentami, lecz słabymi inwestorami własnego bogactwa. Do późniejszej gospodarczej porażki Hiszpanów przyczyniły się także czynniki polityczne, między innymi przegrana wojna z Anglią. Nie mniej jednak wydatki Hiszpanów zrewolucjonizowały nowożytną już wtedy Europę i usankcjonowały gospodarczą potęgę konsumentów tego złota, czyli głównie Anglików, Francuzów czy Holendrów. Co prawda wydatki Polaków przyczyniły się zaledwie do wzrostu PKB krajów eksportujących do

¹ Na podstawie: K. Porwit, Dyskusyjne problemy w diagnozie schorzeń oraz poszukiwanych terapii polskiej gospodarki, referat wygłoszony na posiedzeniu KNE PAN 7 kwietnia 1992 r (maszynopis powielany); B. Winiarski, *Polityka gospodarcza*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 159.

nas swoje towary, ale co do zasady zachowaliśmy się niczym Hiszpanie, z tym że z mniejszym globalnym rezultatem.

W odniesieniu do kursu walutowego w Polsce w rezultacie zastosowano kurs płynny, co w dobie obecnego kryzysu jest postrzegane jako środek łagodzący jego skutki. Utrzymywanie sztywnego kursu walutowego było jedną z przyczyn kryzysu argentyńskiego.

Szeroka prywatyzacja gospodarki, czyli stawienie na sektor prywatny jako główny „motor” wzrostu gospodarczego generalnie należy ocenić pozytywnie, jeśli ma się do czynienia z ludnością przedsiębiorczą, doświadczoną rynkowo i posiadającą kapitał. W zasadzie żaden z tych warunków w Polsce nie był w 100% spełniony. Jeśli można Polaków ocenić jako przedsiębiorczych, to jednak na początku okresu transformacji słabo byliśmy przygotowani na realia rynkowe, przede wszystkim w odniesieniu do międzynarodowej konkurencji. Zasobność kapitałowa osób prywatnych była stosunkowo ograniczona, stąd w Polsce rozpowszechnił się termin „lumpen” kapitalizm.

Daleko idąca prywatyzacja przedsiębiorstw państwowych, którą poprzedziła ustawa z 13 lipca 1990 r. o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych², nie miała nic wspólnego z tym co postulował chociażby Lech Wałęsa, czyli uwłaszczeniem Polaków. Częściowe rozdawnictwo akcji prywatyzowanych przedsiębiorstw załodze i ustanowienie Narodowych Funduszy Inwestycyjnych było dalekie od postulowanego uwłaszczenia. W konsekwencji majątek narodowy pod różnymi formami prywatyzacji³ albo zmienił strukturę własności głównie na zachodnioeuropejską i amerykańską, albo został skomercjalizowany, oczekując w kolejce na prywatyzację. Przedstawiciele prawicy polskiej postulowali przyspieszenie procesu prywatyzacji, w wyniku którego, jak oceniają niektórzy badacze, przede wszystkim uwłaszczono starą nomenklaturę. W nowych warunkach rynkowych menedżment wywodzący się z przedsiębiorstw państwowych całkiem nieźle dawał sobie radę w nowych warunkach. Należy w tym miejscu postawić pytanie, dlaczego nomenklaturowy menedżment w takim razie był tak nieefektywny w przypadku przedsiębiorstw państwowych, a może ocena efektywności poszczególnych typów przedsiębiorstw nie została rzetelnie przeprowadzona?

Kolejne pytanie dotyczy sposobu prywatyzacji. Mianowicie, dlaczego w pierwszej kolejności prywatyzowano stosunkowo najlepsze przedsiębiorstwa, które nawet w dobie wzmożonej transformacji wykazywały rentowność. Przesłankami prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych na zacho-

² DzU 1990, nr 51, poz. 298.

³ Por. również ustawę z 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (DzU 1996, nr 118, poz. 561).

dzie jest w głównej mierze przywrócenie rentowności przedsiębiorstw deficytowych. Kapitał zagraniczny dopuszcza się w dziedzinach niedoinwestowanych i najłabiej rozwiniętych. W Polsce postąpiono na odwrót. Polska prywatyzacja przypominała raczej „podział łupów” niż restrukturyzację gospodarki.

Prywatyzowane rentowne przedsiębiorstwa państwowe w wyniku działań menedżmentu zmierzających do maksymalizacji zysku rozumianej inaczej niż zakładali, to przedstawiciele polskich rządów, zaczęły notować straty. Dziura w budżecie państwowym pozbawionym wpływów z dotychczas kontrolowanych przedsiębiorstw państwowych zaczęła się powiększać. Powstało swoiste błędne koło wymuszające dalszą prywatyzację nie jako element restrukturyzacji przedsiębiorstw państwowych, lecz jako źródło finansowania deficytu budżetowego.

Ograniczenie interwencji rządu we wszelkich jej postaciach oraz zmniejszenie roli budżetu państwa jako recepta na sukces gospodarczy może mieć uzasadnienie w myśl Smithowskiej formuły liberalnej, że rynek wie najlepiej, co jest dla niego najkorzystniejsze niż jakkolwiek rząd. Przesłanka w dużym stopniu słuszna, biorąc pod uwagę słabą efektywność systemu nakazowo-rozdzielczego, lecz ponownie rodzą się pytania, dlaczego formy interwencjonizmu państwowego tak szeroko postulował Keynes oraz na przykład dlaczego polską telekomunikację kupiło francuskie przedsiębiorstwo państwowe? Idąc dalej tym rozumowaniem pojawia się następne pytanie, dlaczego w takim razie procesem prywatyzacji kierował rząd, który w myśl powyższych założeń jest na tyle niekompetentny, że nie powinien za bardzo mieszać się do gospodarki. Dlaczego więc się mieszał? Może prywatyzacja powinna w pierwszej kolejności zostać szeroko skonsultowana społecznie i przygotowana bardziej uważnie. Strach przed powrotem systemu nakazowo-rozdzielczego jako usprawiedliwienie szybkiej prywatyzacji dał w rezultacie, jak wspomniano, przyspieszenie uwłaszczenia nomenklatury, która poprzez praktykę zarządczą miała w sumie największe doświadczenie w kierowaniu przedsiębiorstwami oraz dopuszczono kapitał międzynarodowy kierujący się własną strategią rynkową.

Słabe przygotowanie polskich pracowników na przekształcenia własnościowe przedsiębiorstw potwierdziła forma prywatyzacji, jaką jest akcjonariat pracowniczy. Tylko niewielka liczba przedsiębiorstw skorzystała z tej formy prywatyzacji, a wiele spośród tych, które zastosowały tę formę w dłuższym okresie została przejęta albo przez konkurujące przedsiębiorstwa, albo przez rodzimych menedżerów, którzy konsekwentnie wykupywali udziały innych pracowników. W rezultacie polska gospodarka w wyniku transformacji poniosła ogromne koszty zarówno gospodarcze, jak i społeczne, chociaż na tle gospodarek państw tzw. postkomunistycznych byli-

śmy oceniani pozytywnie. Rodzi się następne pytanie czy mieliśmy inny wybór, czy istniała inna droga?

Po dokonanych przemianach transformacyjnych, zdaniem studentów Wyższej Szkoły Rozwoju Lokalnego, polska gospodarka utraciła specyfikę, która ją wcześniej wyróżniała na tle innych państw. Znani byliśmy z przemysłu stoczniowego, abstrahując od jego opłacalności, spożywczego, elektromaszynowego czy farmaceutycznego. Mieliśmy opanowane rynki krajów RWPG i krajów politycznie współpracujących z RWPG. Wiele polskich produktów wyróżniało naszą gospodarką na całym świecie, zwłaszcza niektóre przetwory spożywcze. Obecnie po okresie wzmożonej transformacji niczym wyjątkowym zdaniem studentów nie wyróżniamy się i jesteśmy często myleni na przykład z Węgrami czy Słowacją.

Instytucje kształtujące politykę gospodarczą w Polsce. W myśl definicji, czym jest polityka gospodarcza, syntetycznie można powiedzieć, że politykę gospodarczą kształtują organy państwowe, czyli rząd, parlament i samorząd w ramach obowiązującego prawa krajowego, a od momentu akcesji do UE, także prawa wspólnotowego. Dopuszczając pełną liberalizację, pozbyliśmy się w myśl powyższej definicji właśnie polityki gospodarczej. W rezultacie, jak pisał w 2004 r. W. Kiezuń, importowaliśmy nawet makulaturę, gwoździe, spinki do włosów. Brak było w Polsce globalnego planu walki z bezrobociem, który powinien nawiązywać do tradycyjnych form strategii w tej dziedzinie, obejmując m.in. właśnie promocję krajowej i antyimportowej produkcji, a można było czynić starania o zgodę Unii Europejskiej na wprowadzanie ceł ochronnych na niektóre produkty, o zgodę na stopniowanie opłat unijnych (za przykładem Hiszpanii), a także o uzyskanie doraźnej pomocy na zwalczenie bezrobocia⁴. Jak widać instytucje kształtujące politykę gospodarczą nie czyniły tego, bo być może uważały, że nie są do tego powołane.

Pierwsza koncepcja polityki prorozwojowej rządu została przedstawiona w 1993 r. przez wiceministra i ministra finansów G.W. Kołotko, który nazwał ją „Strategią dla Polski”. Miała ona obejmować okres do 1997 r. i zakładała trzy kierunki polityki gospodarczej: szybki wzrost gospodarczy, stabilizacja systemowa, poprawa warunków życia. Następnie z początkiem 1996 r. ten sam wicepremier wystąpił z kolejnym projektem pod nazwą „Strategia dla Polski – pakiet 2000”. Całość tego ostatniego projektu nie została przyjęta przez rząd. Projekty te eksponowały przede wszystkim problematykę makroekonomiczną, czyli finansową i budżetową, mniej poświęcając uwagi kierunkom rozwoju gospodarczego, dynamizowania gospodarki czy wprowadzania innowacyjności w przedsiębiorstwach. Nie oznacza to oczywiście, że problematyka tych programów nie miała znacze-

⁴ Na podstawie: W. Kiezuń, Państwu na ratunek, „Rzeczpospolita” z 15.04.2004 r.

nia. Była jednak dość „liberalna” i przez to daleka od tego, co rozumie się jako polityka gospodarcza.

Kierunki polityki gospodarczej opracowywane były również przez ekonomistów skupionych w ośrodkach naukowo-badawczych wyższych uczelni oraz w Polskiej Akademii Nauk. Jednym z takich opracowań prowadzonych przy Prezydium PAN były studia strategiczne „Polska w XXI wieku”. Studia te w postaci różnych opracowań obejmowały głównie projekcje od 1995 r. do 2010 r. Nadrzędnym celem tej strategii miało być zmniejszenie opóźnienia Polski w światowym rozwoju cywilizacyjnym oraz znaczące podniesienie poziomu i jakości życia społeczeństwa poprzez rozwój osobowości jednostek, rodzin, wspólnot lokalnych i całego społeczeństwa, umocnienie i rozwój świadomości narodowej, patriotyzmu, polskiej kultury i nauki, poprawę stanu zdrowia fizycznego i moralnego, zachowanie i rekultywację środowiska przyrodniczego, trwałe umocnienie suwerenności kraju⁵. Autorzy raportu wskazywali również na potrzebę zdecydowanego zwiększenia udziału przemysłu wysokiej techniki w produkcji przemysłowej (udział ten wynosił około 4% wobec 15–20% w krajach UE), zwiększenia udziału produkcji przeznaczanej na eksport (Polska – około 15–16%, kraje UE – 40%), zapewnienie warunków wszechstronnego rozwoju drobnej wytwórczości (w Polsce udział ten wynosił 20%, a w krajach UE 40–60%). Wskazywano również na potrzebę przyspieszenia rozwoju sfery usług⁶. Ponadto postulowano za przykładem Francji tzw. dualne podejście w polityce strukturalnej, polegające na wspieraniu przez rząd dziedzin konkurencyjnych w skali międzynarodowej, a pozostawienie poza tym wsparciem niekonkurencyjnych sfer gospodarczych, na przykład rolnictwa, którego intensyfikacja mogłaby zwiększyć poziom bezrobocia.

Podobne kierunki nakreślało Rządowe Centrum Studiów Strategicznych, które szczególny nacisk kładło na potrzebę rozwoju polityki regionalnej w dokumencie z 1999 r. „Założenia rozwoju regionalnego kraju”. Poszczególne ministerstwa tworzyły podobne dokumenty, jak choćby Ministerstwo Gospodarki w „Założeniach narodowej strategii rozwoju regionalnego Polski w latach 2000–2006” czy Ministerstwo Finansów w dokumencie „Strategia finansów publicznych i rozwoju gospodarczego 2000–2010”. Generalnie ministerialnym propozycjom zarzucano w WSRL zbyt liberalne podejście do rozwoju gospodarczego.

Kolejny dokument określający politykę gospodarczą to Narodowy Plan Rozwoju na lata 2007–2013 opracowany pod kierunkiem wiceministra

⁵ Za „W perspektywie roku 2010”, w: Droga do roku 2010. Raport w sprawie opracowania długofalowej strategii rozwoju Polski na okres 15 lat, Komitet Prognoz „Polska XXI wieku” przy Prezydium PAN, Warszawa 1995, s. 63–64.

⁶ Za B. Winiarski, *Polityka...*, op.cit., s. 218.

J. Hausnera. W odróżnieniu od Narodowego Planu Rozwoju na lata 2004–2006, który przede wszystkim określał wykorzystanie przez Polskę funduszy strukturalnych i Funduszu Spójności Unii Europejskiej, Narodowy Plan Rozwoju (NPR) na lata 2007–2013⁷ miał być strategią obejmującą całość działań rozwojowych kraju, bez względu na pochodzenie środków finansowych. Według założeń zawartych w tym planie, NPR ma sprzyjać realizowaniu interesów różnych grup ludności, ukierunkowywać i stabilizować działanie instytucji publicznych i społecznych, zapobiegać napięciom i rozczarowaniu państwem, tworzyć podstawy do trwałego i zrównoważonego gospodarowania zasobami przyrodniczymi w interesie przyszłych pokoleń. W ten sposób miał stać się narzędziem programowania i koordynowania działań podmiotów publicznych, prywatnych i społecznych, szerokiego partnerstwa dla rozwoju Polski.

W celu eliminacji barier rozwojowych, niezbędne miały być interwencyjne działania państwa, skoncentrowane na stymulowaniu i utrwalaniu tendencji rozwojowych. Powinny one wzmocnić konkurencyjność gospodarki i zapewnić niezbędny poziom spójności społeczeństwa. Wzrost-konkurencyjność-spójność – ta triada powinna wyznaczać oś rozwoju przyjętą w NPR.

Osiągnięcie tak ujętych celów rozwojowych powinno być warunkowane harmonizacją działań podejmowanych równocześnie w trzech wymiarach:

- 1) strukturalnym – oddziaływanie na cechy strukturalne gospodarki,
- 2) przestrzennym – oddziaływanie na zagospodarowanie przestrzeni kraju,
- 3) regionalnym – oddziaływanie na rozwój i konkurencyjność regionów (województw).

Ich wyróżnienie wynika z odrębnych, specyficznych funkcji. Kwestią, której trzeba podjąć, konstruując i wdrażając NPR, jest stworzenie instytucjonalnego układu organów władzy państwowej i samorządowej, który zapewni efektywne wypełnianie tych funkcji i wynikających z nich zadań przez różne podmioty władzy publicznej.

W późniejszym okresie zlecano wiele ekspertyz dotyczących rozwoju polskiej gospodarki oraz tworzone zwały ogólnokrajowej strategii rozwoju. Jednak niezależnie od postulatów zawartych w tych dokumentach, praktyka ograniczała się do stosowania instrumentów makroekonomicznych.

Polityka gospodarcza Polski w oczach studentów WSRL w Żyrardowie. Po zapoznaniu się z propozycjami rozwojowymi Polski przygotowanymi przez organy rządowe, studenci WSRL wykazując wiele szacunku do tych projektów nadal poszukują odpowiedzi na pytanie:

⁷ Projekt narodowego Planu Rozwoju 2007–2013, Warszawa, wrzesień 2005, http://www.fundusze-strukturalne.gov.pl/informator/npr2/npr/npr_caly.pdf.

1. Czym mają się zająć, żeby zarobić?
2. Jakie dziedziny są perspektywiczne dla rozwoju gospodarczego Polski?
3. Czy na przykład perspektywiczne w praktyce są działania zmierzające do rozwoju alternatywnych źródeł energii?
4. Czy można zarobić na zdrowej żywności?

Oceniając mocne strony polskiej gospodarki, zwracali uwagę na wysoką ich zdaniem jakość pracowników, którzy chcą podjąć się pracy i ich inteligencję oraz ambicję. Podawali jako przykład najnowszą emigrację. Podkreślali również nasze korzystne położenie pomiędzy wschodem i zachodem, które można wykorzystać także na rozwój przedsiębiorstw logistycznych. Wymieniali również zasoby naturalne i produkowanie zdrowej żywności. Twierdzili, że niedoceniaamy polskich walorów turystycznych, które należy lepiej zagospodarować i wykorzystywać. Lista mocnych stron w zasadzie nie uległa zmianie, porównując wypowiedzi studentów z 2008 r. i tych z 2009 r.

Do najważniejszych słabych stron polskiej gospodarki studenci studiujący politykę gospodarczą w 2008 r. zaliczali: nadal ich zdaniem wysokie bezrobocie, istnienie szarej strefy i niskie zarobki w stosunku do kosztów utrzymania. Następnie brak poczucia odpowiedzialności członków kolejnych rządów za własnych obywateli. Przedstawiciele polskiego parlamentu sprawiają wrażenie zdaniem studentów, że uczestniczą w spektaklu teatralnym, za który wszyscy muszą drogo płacić, a którego oni nie chcą już oglądać. Jako słabą stronę wymieniali również korupcję i niekorzystny system podatkowy. Mocno podkreślali także jako już nawet nie słabą stronę naszej gospodarki, ale w zasadzie rzecz, której należy się wstydzić – stan infrastruktury drogowej. Nadal nie potrafili również zrozumieć, co skłoniło państwo polskie do prywatyzowania na tak szeroką skalę sektora bankowego.

Rok później lista słabych stron w większości powtórzyła się, jednak zmieniła się ich hierarchia. Na czele słabych stron wymieniano słabą jakością polskiego parlamentu i w zasadzie brak polityki gospodarczej, ograniczającej się do strategii liberalnej i otwartej oraz stosowania głównie instrumentów makroekonomicznych. Twierdzono, że jakiegolwiek strategii gospodarcze są tworzone tylko przez gminy, które w zasadzie do tego nie są w pełni przygotowane. Podawano jako wzorcowy przykład Mszczonowa, którego burmistrz więcej zrobił dla gospodarki własnego regionu niż niejeden polski parlament dla kraju. Nie rozumiano dlaczego nie wdraża się opracowywanych strategii rozwoju na szczeblu krajowym i regionalnym. Przecież – jak to często podkreślali – „stamtąd lepiej widać niż na przykład z Mszczonowa, czy Żyrardowa”. Można było się nawet spotkać z dość radykalnymi ocenami, żeby ograniczyć parlament Polski jedynie do liderów,

ponieważ tylko oni decydują o sprawach polityki gospodarczej, a czynią to i tak w bardzo ograniczonym zakresie. Tu ich zadaniem należy również poszukiwać źródeł oszczędności.

Do szans zaliczano przede wszystkim procesy integracyjne z UE oraz programy unijne, do zagrożeń zaś pogłębiający się kryzys oraz nieuregulowane stosunki gospodarcze z Rosją. Wielu studentów w odniesieniu do konfliktu polsko-rosyjskiego podkreślało swój patriotyzm, jednak uważali, że reprezentując interes całego narodu należy w pierwszej kolejności myśleć o stosunkach gospodarczych i korzyściach ekonomicznych stąd płynących, a swoje poglądy związane z przeszłością Polski i Rosji zachować dla sfery prywatnej.

Należy zaznaczyć, że jeszcze w 2008 r. studenci charakteryzowali się większym optymizmem. Wagowo mocnym stronom i szansom przypisywano 70% wobec 30% w odniesieniu do słabych stron i zagrożeń. W 2009 r. sytuacja ta odwróciła się o 180 stopni.

W rezultacie wyznaczili kilka celów strategicznych dla Polski, chociaż podkreślali, że dysponując uboższymi niż rząd informacjami, nie są w stanie być może wyciągnąć prawidłowych wniosków. Cele te są następujące:

1. Wykorzystać położenie geograficzne, głównie na linii wschód–zachód i potraktować Polskę jako swoisty kanał przepływów towarów, na czym można najprościej i najszybciej zarobić. W tym celu szybko ukończyć budowę i modernizację dróg na tej linii.
2. Wykorzystać walory turystyczne, na przykład Mazur, które mają szansę zostać zaliczone do cudów świata.
3. Niedorozwój rolnictwa potraktować jako zaletę i lansować Polskę jako kraj zdrowej żywności.

Dopiero realizując te najprostsze do osiągnięcia cele, studenci postulują zastanawiać się nad kolejnymi. Należy w tym miejscu dodać, że każdym zajęciom z polityki gospodarczej towarzyszyły emocje zarówno pozytywne i pełne nadziei co do gospodarczej przyszłości, jak i pełne żalu do niefrasobliwości osób odpowiedzialnych za wdrażanie krajowej polityki gospodarczej.

Bibliografia

1. Kiezuń W, Państwu na ratunek, „Rzeczpospolita” z 15.04.2004 r.
2. K. Porwit, Dyskusyjne problemy w diagnozie schorzeń oraz poszukiwanych terapii polskiej gospodarki, referat wygłoszony na posiedzeniu KNE PAN 7 kwietnia 1992 r. (maszynopis powielany).

3. Projekt narodowego Planu Rozwoju 2007-2013, Warszawa wrzesień 2005, <http://www.funduszeuropejskie.gov.pl/informator/npr2/npr/npr-caloty.pdf>.
4. Winiarski B., *Polityka gospodarcza*, Wydawnictwo naukowe PWN, Warszawa 2006.
5. W perspektywie roku 2010, w: *Droga do roku 2010. raport w sprawie opracowania długofalowej strategii rozwoju Polski na okres 15 lat*, Komitet Prognoz „Polska XXI wieku” przy Prezydium PAN, Warszawa 1995.
6. Ustawa z 13 lipca o prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (DzU 1990, nr 51, poz. 298).
7. Ustawa z 30 sierpnia 1996 r. o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych (DzU 1996, nr 118, poz. 561).

Evaluation of economic policy of Poland by the students of the Local Government College

Summary

Author critically evaluates the way of privatisation process in Poland after 1990. He criticizes too big opening of economy towards imports of goods and stresses that the consecutive governments of Poland did not have economic policy.

This policy based mainly on the sell off the national assets of the best functioning companies. According to the students' opinion the economic strategy of Poland should take into consideration favourable geographical position of Poland – mainly on the West East line. It should also use the touristic assets and underdeveloped stage of agriculture treat as asset. It should promote Poland as the producer of healthy food.